Nr. 49 Poznań, dnia 7 grudnia 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Wypisy uczniowskie w Poznaniu.

Na zasadzie § 124 Ustawy Przemysłowej otrzymali świadectwa Korporacyjne ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

W dniu 28. 11. 1932 r.

1. Generalczyk Stefan (składacz), 2 Łapa Marjan (składacz), 3. Łagoda Stanisław (składacz), 4. Pawełkiewicz Marjan (składacz), 5. Bartkowiak Edmund (składacz), 6. Kucza Tadeusz (składacz), wszyscy z Poznania.

W dniu 29. 11. 1932 r.

1. Klupsch Konrad (składacz) z Gostynia, 2. Stefański Mieczysław (składacz) z Poznania, 3. Grajewski Stanisław (składacz) z Poznania, 4. Szafrański Ignacy (składacz) z Poznania, 5. Nagajewski Edmund (składacz) z Poznania, 6. Walczak Tadeusz (składacz) z Poznania, 7. Bączkowski Edward (składacz) z Poznania.

W dniu 30. 11. 1932 r.

1. Konieczny Leon (składacz) z Gniezna, 2. Boeversen Henryk (składacz) z Międzychodu, 3. Michałowski Antoni (składacz) z Gniezna, 4. Bogaczyk Stefan (składacz) z Wrześni, 5. Hildebrand Roman (składacz) z Nowego Tomyśla, 6. Wrzeszczyński Władysław (składacz) z Pleszewa, 7. Marszałek Franciszek (składacz) z Ostrowa.

W dniu 1. 12. 1932 r.

1. Porankiewicz Zygmunt (maszynista) z Poznania, 2. Spiegel Stanisław (maszynista) z Ostrowa, 3. Góralczyk Marjan (maszynista) z Gniezna, 4. Zimny Czesław (maszynista) z Poznania, 5. Weihs Rudolf (maszynista) z Poznania, 6. Wesołowski Remigjusz (maszynista) z Poznania, 7. Staszewski Władysław (maszynista) z Poznania, 8. Szkudlarek Stanisław (maszynista) z Leszna, 9. Bizan Mieczysław (maszynista) z Pleszewa.

W dniu 2. 12. 1932 r.

1. Kelma Czesław (litograf) z Poznania, 2. Woźniak Edmund (litograf) z Poznania, 3. Szymański Tadeusz (litograf) z Poznania, 4. Schmolke Herbert (kamieniodrukarz) z Poznania, 5. Politowicz Czesław (kamieniodrukarz) z Pleszewa.

Nowe metody druku

W jednym z ostatnich numerów czasopisma naszego informowaliśmy obszerniej o nowej angielskiej metodzie druku stereotypijnego „Paramat“, polegającej na zastosowaniu specjalnego rodzaju płyt gumowych niezmiernie trwałych i odpornych na ścieranie, nadających się szczególnie i udoskonalających druk wypukły. Dziś przytoczymy kilka krótkich pobieżnych uwag poczynionym dalszym doświadczeniom i wynalazkom z dziedziny wprowadzania nowych metod druku. Świat graficzny poruszony został nowym szwajcarskim wynalazkiem i zgłoszonym patentem przez firmę Uher Engineering Co. Ltd. w Glarusie. Placówka ta nie jest obcą sferom graficznym, zdobyła bowiem pewien rozgłos w sferach grafiki przez skonstruowanie świetlnej maszyny do stawiania t. zw. modelu „Uhertypa“, o której co do szerszego zastosowania w praktyce narazie ucichło, choć zademonstrowane pierwsze próby zdobyły uznanie znawców oraz fachowców i wypadły ku zadowoleniu.

Wymieniona powyżej firma cieszy się w swej opinji tą zaletą w przeciwieństwie do innych wynalazców, że pracując nad rozwiązaniem nowego jakiegoś problemu, nad urzeczywistnieniem nowego wynalazku lub budową maszyny, nie informuje ani alarmuje opinji publicznej wcześniej, dopóki dokonanego wynalazku nie wypróbowała należycie w praktyce, póki rzeczoznawcy nie uznali w zasadzie wartości użytkowej danej maszyny. Z tej więc przyczyny można do szwajcarskiej placówki „Uher“ mieć pewne zaufanie, że przed uzyskaniem odpowiednich praktycznych wyników, nie rozpoczęłaby w prasie fachowej propagandy i dlatego zgłoszona do patentu nowa idea wykonywania druku wzbudza tem większe zainteresowanie, choć wynalazcy jak dotychczas osłaniają jeszcze najważniejsze zasady tajemnicą, wstrzymując się od ostatecznego objaśnienia wszystkich szczegółów nowej metody druku.

Z tego, co dotychczas przedostało się na światło dzienne oraz na łamy zagranicznej prasy fachowej wynika, że chodzi tu o nową metodę d r u k u p ł a s k i e g o bez aparatury s y s t e m u m o k r e g o i bez dotychczasowej a p a r a t u r y w a ł k ó w f a r b o w y c h. W obu wypadkach forma spoczywa na cylindrze wykonanym z palonej glinki, porcelany lub innego porowatego i przepuszczalnego materjału. Cylinder wewnątrz jest pusty i sposobem galwanizacji powleka go się cienką metalową warstwą formy nadrukowej. Pracując metodą bez aparatury systemu mokrego, lecz z zastosowaniem wałków, warstwa metalowa w miejscach niezadrukowanych zaopatrzona jest w otworki o rodzaju sita. Wnętrze cylindra wypełnione jest wodą względnie odpowiednio spreparowanym płynem, który przeciska się przez porowatą ścianę cylindra oraz otworki w miejscach wolnych od druku i nawilża je czyniąc odpornemi na przyjmowanie farby. Formę przenosi się na metalową warstwę względnie płytę sposobem reprodukcji i trawienia. Nadawanie farby w tym wypadku i przy tej metodzie dokonuje się zresztą sposobem zwykłym od zewnątrz. Wynalazcy stwierdzają, że wnętrze cylindra miast wodą napełnione być może także parą, poza tem dla osiągnięcia pewnego i niezbędnego

stopnia wiskozowatości, stosuje się do wody domieszkę roztworu gumy a dla zmniejszenia procesu ulatniania dodaje się gliceryny.

Przy zastosowaniu drugiej metody eliminującej aparat nawilżający oraz urządzenie nadawania farby zapomocą wałków, proces postępowania podczas druku dokonuje się widocznie wręcz odmiennie. Wynalazcy w tym względzie osłaniają swoją metodę tajemnicą, lecz prawdopodobnie tutaj wnętrze cylindra wypełnione jest farbą, która przeciska się przez porowatość ścian cylindra oraz porowatą widocznie w miejscach zadrukowanych płytę czy warstwę metalową formy. Narazie brak szczegółów, wynalazcy nie informują również jakiego rodzaju farbę używają. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, metoda oparta jest na systemie cylindrowych powielaczy z matrycami woskowemi, w których farba umieszczona jest również we wnętrzu cylindra i pokrywa tylko miejsca zadrukowane.

Wynalazcy nowych metod druku płaskiego wspominają pobieżnie, że istnieje możność równoczesnego zasilania farbą od wewnątrz i zewnątrz, czyli w jednem postępowaniu oraz zetknięciu się papieru z formą, drukowanie równoczesne dwoma barwami. Na jakiej zasadzie i podstawach, względnie technicznych czy chemicznych sposobach wynalazcy opierają rozwiązanie tego zagadnienia, brak narazie zupełnie wszelkich jaśniejszych danych. Wreszcie wspomnieć wypada jeszcze a co bodaj najważniejsze, że jeden i ten sam cylinder zastosować można równocześnie do druku płaskiego oraz druku wypukłego. W tych wypadkach zasilanie farbą doprowadzane jest od zewnątrz. Dla zastosowania nowych tych metod, jak twierdzą wynalazcy, użyć można dotychczasowe typy maszyn, prawdopodobnie maszyny rotacyjne, przez odpowiednią ich przebudowę i wymianę cylindrów żelaznych na nowego typu cylindry porcelanowe.

Czy wogóle i w jakich rozmiarach nowa metoda druku znajdzie zastosowanie praktyczne trzeba nam odczekać, gdyż chwilowo osłonięta jest jeszcze częściowo mgłą tajemnicy.

(Dokończenie nastąpi)

Nowy Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach

W Dzienniku Ustaw nr. 60/32 ogłoszone zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r., zawierające obowiązujące od dnia 1 września 1932 r. nowy Kodeks Karny, oraz Prawo o Wykroczeniach, które znacznie zmieniają obowiązujące dotychczas przepisy karne.

Usilnie zalecamy zaznajomienie się z tem rozporządzeniem w pełnem jego brzmieniu, a poniżej podajemy najistotniejsze zmiany, **dotyczące także przedsiębiorstw przemysłowycąh.**

Przestępstwa przewidziane w Kodeksie Karnym — są rozpoznawane **przez Sądy,** w Prawie o Wykroczeniach — w pierwszej instancji — **przez władze administracyjne**

Należy podkreślić znaczne obostrzenie sankcyj karnych i to zarówno kar na wolności, jak i pieniężnych.

Sądy wymierzają obecnie grzywnę do zł 200 000, władze administracyjne za — do zł 3 000.

Wykroczenia są karalne także w wypadku winy nieumyślnej.

Dotyczy nieszczęśliwych wypadków.

a) W Kodeksie Karnym 1932 r. w rozdziale o przestępstwach przeciw życiu i zdrowiu nieszczęśliwe wypadki są zagrożone:

przy wyniku śmiertelnym — więzieniem do lat 5 (art. 230, § 1),

przy b. ciężkiem uszkodzeniu ciała więzieniem do lat 3 (art. 235, § 2),

przy ciężkiem uszkodzeniu ciała — więzieniem lub aresztem do 1 roku (art. 236, § 2),

przy lekkiem uszkodzeniu ciała — aresztem do 6 miesięcy lub grzywną (art. 237).

W dziedzinie tej został wprowadzony nowy przepis, który in extenso brzmi:

Art. 242. § 1. Kto naraża życie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo, podlega karze więzienia do lat 3-ch.

§ 2. Jeżeli sprawca ma obowiązek troszczenia się lub nadzoru w stosunku do narażonego na niebezpieczeństwo, podlega karze więzienia do lat 5-ciu.

§ 3. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze aresztu do roku lub grzywny.

b) W Prawie o Wykroczeniach w rozdziale o przestępstwach **przeciw bezpieczeństwu** przewidziane są następujące wykroczenia.

Art. 33. Kto, będąc niezdolnym do czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, taką czynność przedsiębierze, albo kto poruca ją osobie, do jej wykonania niezdolnej, podlega — jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej — karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3 000 zł.

Art. 34. § 1. Kto zaniedbuje odpowiedniego zabezpieczenia miejsca niebezpiecznego dla życia lub zdrowia ludzkiego, podlega karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1 000 zł.

§ 2. Jeżeli winny nie dopełnił przytem obowiązku, wynikającego z przepisów szczególnych, podlega — jeżeli za czyn nie grozi inna kara — karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3 000 zł.

Art. 36. Kto przez wadliwe wykonanie urządzeń, niewłaściwe ich utrzymywanie lub użytkowanie, albo przez ich uszkodzenie, wywołuje stan, niebezpieczny dla życia lub zdrowia ludzkiego, podlega — jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3 000 zł.

Art. 39. § 1. Kto nieostrożnie obchodzi się z ogniem, materjalami wybuchowemi lub łatwopalnemi, podlega karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1 000 zł.

§ 2. Kto wykracza przeciw ostrzeżeniom lub przepisom, dotyczącym zapobiegania pożarom, podlega karze aresztu do 2-ch miesięcy lub grzywny do 2 000 zł.

Wykroczenia przeciw mieniu.

Prawo o Wykroczeniach stanowi m. in.:

Art. 58. **Kto, kierując zakładem pracy, nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrącanych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia, podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3 000 zł.**

Art. 59. **Kto złośliwie, albo przez lekceważenie swych zobowiązań, wstrzymuje w całości lub w części należne pracownikowi wynagrodzenie, lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia, zamiast należnej zapłaty w gotówce, wynagrodzenia w innej postaci, podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3 000 zł.**

Wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu.

Prawo o Wykroczenach stanowi m. in.:

Art. 20. Kto ze złośliwości lub swawoli wprowadza w błąd władzę, urząd, albo instytucję użyteczności publicznej, udaremniając ich czynność, albo wywołując niepotrzebną czynność z ich strony, podlega karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1 000 zł.

Przestępstwa przeciw wolności.

Kodeks Karny 1932 r. postanawia m. in.:

Art. 252. § 1. Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania ,lokalu ,pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości, ogrodzonej w związku z mieszkaniem, lub ogrodzonej i służącej za miejsce pobytu, albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega karze aresztu do lat 2-ch, lub grzywny.

§ 2. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego.

Przestępstwa na szkodę wierzycieli.

Kodeks Karny 1932 r. wprowadza nowe przepisy wzamian dawnych, zupełnie w stosunku do obecnego życia nie wystarczających.

Art. 273. Kto lekkomyślnie, przez życie rozrzutne, grę, zawieranie oczywiście ryzykownych umów, zmniejszanie lub obciążanie swego majątku, pogarsza swoje położenie majątkowe, jeżeli skutkiem tego nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłoszono jego upadłość, podlega karze aresztu do lat 3-ch.

Art. 274. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli doprowadza do tego, że nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłoszono jego upadłość, podlega karze więzienia do lat 5-ciu.

Art. 275. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli pogarsza swoje położenie majątkowe przez życie rozrzutne, grę, zmniejszanie lub obciążanie swojego majątku, podlega karze więzienia do lat 3-ch.

Art. 276. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli ukrywa przedmioty majątkowe albo zaciąga pozorne zobowiązania, lub zawiera inne pozorne umowy, podlega karze więzienia do lat 5-ciu.

Art. 277. Kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli, nie mogąc zaspokoić wszystkich, spłaca lub zabezpiecza niektórych tylko, podlega karze aresztu do lat 3-ch.

Art. 278. Kto dopomaga dłużnikowi do popełnienia przestępstwa, określonego w art. art. 274, 275, 276 lub 277, albo choćby bez porozumienia z dłużnikiem, działa na szkodę jego wierzycieli, odpowiada, jak dłużnik.

Art. 279. § 1. Kto wierzycielowi udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej za działanie na szkodę innych wierzycieli w czasie postępowania upadłościowego lub postępowania, zmierzającego do zapobieżenia upadłości, podlega karze więzienia do lat 3-ch.

§ 2. Tej samej karze podlega wierzyciel, który w czasie takiego postępowania przyjmuje korzyść majątkową za działanie na szkodę innych wierzycieli lub takiej korzyści żąda.

Art. 280. Kto, będąc obowiązany z mocy przepisów do prowadzenia księgowości kupieckiej, wcale jej nie prowadzi, lub prowadzi ją wadliwie, podlega karze aresztu do miesięcy 6, lub grzywny.

Art. 281. Kto prowadzi księgowość kupiecką w sposób niezgodny z prawdą, albo księgi lub dokumenty handlowe uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia, podlega karze więzienia do lat 5-ciu.

Art. 282. Kto, celem udaremnienia egzekucji, usuwa, uszkadza, ukrywa, zbywa lub obciąża mienie, zajęte lub zagrożone zajęciem, podlega karze więzienia do lat 2-ch lub aresztu do lat 2-ch.

Art. 283. § 1. Kto podstępnie lub z chęci zysku udaremnia przetarg publiczny, albo przyczynia się do odsunięcia innej osoby od udziału w takim przetargu, lub do obniżenia ceny sprzedażnej licytowanego mienia, podlega karze więzienia do lat 2-ch albo aresztu do lat 2-ch i grzywny.

§ 2. Tym samym karom podlega, kto wchodzi w porozumienie z inną osobą co do działania przy przetargu publicznym, mogącego wyrządzić krzywdę majątkową wierzycielowi lub dłużnikowi.

Art. 285. Osoba zajmująca się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami majątkowemi innej osoby, odpowiada za przestępstwa, określone w rozdziale niniejszym, jak właściciel mienia.

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu

Na zebraniu w dniu 19. 11. 1932 r. prezes p. Szutkowski złożył sprawozdanie z odbytej w dniu 13. 11. wycieczki do Chełmży, celem zwiedzenia największej w Europie cukrowni. W wycieczce wzięło udział około 70 członków i sympatyków naszego Towarzystwa. Ponieważ fabryka była czynna, przeto mieliśmy sposobność zapoznania się z szczegółowym sposobem wytwarzania cukru.

Następnie wygłosił p. Gumowski wykład o chemigrafji. W wykładzie tym zobrazował w krótkich słowach proces chemiczny oryginału siatkowego i kreskowego od przyjęcia go do chemigrafji aż do chwili wykończenia kliszy, to jest przeprowadzenie retuszu oryginału, fotografowanie, kopjowanie, trawienie oraz wykończanie. W dyskusji zabrał głos p. Gustowski, który w uzupełnieniu wykładu wyjaśnił, iż kliszą „suchą“ można osiągnąć ten sam wynik, co kliszą mokrą. Na dowód swego twierdzenia, przedłożył zebranym reprodukcję wykonaną kliszą „suchą“. Bardzo ciekawą sprawą było przeniesienie obrazka z fotografji na płytę cynkową. Proces ten odbywa się zapomocą różnorakich kąpieli.

Na zakończenie odbyła się ocena projektów ścianek kalendarza na rok 1934, wykonanych przez p. Gustowskiego. Projekty te były wykonane też nadzwyczaj pomysłowo i artystycznie.

R. W.

Rozmaitości

Za sprzeniewierzenie na rok więzienia skazany został dnia 2. b. m. przez Sąd Okręgowy w Poznaniu były urzędnik Hurtowni Drukarskiej w Poznaniu Stanisław Waraczyński. Połowę tej kary darowano W. na mocy amnestji, drugą połowę odroczono na lat trzy z tem jednak, że musi najdalej w tym czasie zwrócić zdefraudowaną sumę.

Ochrona wierzycieli dla przemysłu graficznego. Przed rokiem utworzyły firmy najpierw z działu produkcji pocztówek z widokami i artystycznych oraz pokrewnych branż, związek ochrony wierzycieli dla przemysłu graficznego z siedzibą w Berlinie, oparty na wzajemności informowania w kierunku regulowania kredytu i ochrony przed stratami. Związek przy wspólnem poparciu rozwinąć zdołał pożyteczną i dość żywą działalność, zastępował członków swoich w 181 wypadkach wstrzymania wypłat a w licznych postępowaniach układowych uzyskał dla reprezentowanych firm znacznie korzystniejsze warunki spłaty wierzytelności. Związek zaprowadził jednolity szemat zapewnienia prawa własności przy dostawach całego szeregu towarów, przez co zdołał członków swych uchronić przed ponownemi stratami naskutek udzielonych kredytów towarowych. Organizacja ta dla wykazanych korzyści rozrasta się w szybkiem tempie. — Branżowe związki ochrony wierzycieli okazały się celowemi, mogłyby więc i u nas z pożytkiem pracować.

Nie będzie kartelu fabryk maszyn drukarskich w Niemczech. Dziennik bawarski „Münchener Neueste Nachrichten“ zamieściły rzekomo z wiarygodnego źródła wiadomość, że w związku niemieckich fabryk maszyn rotacyjnych przeprowadzane są od pewnego czasu pertraktacje mające na celu zaprowadzenie wspólnej i jednolitej polityki sprzedaży, czyli zmierzające do utworzenia kartelu. W związku z tem informuje Stowarzyszenie niemieckich fabryk maszyn drukarskich w tamtejszej prasie fachowej, iż twierdzenia te są bezpodstawne. Przeciwnie, na wiosnę 1930 powzięto uchwałę zlikwidowania związku niemieckich fabryk maszyn rotacyjnych i decyzję tę konsekwentnie się realizuje. Zaprzeczenie o zamiarach utworzenia kartelu fabryk budowy maszyn drukarskich, sfery przemysłu graficznego w Niemczech i zagranicą zwłaszcza w krajach zainteresowanych importem tychże maszyn, przyjęto z wyrazem zadowolenia.

Położenie węgierskiego przemysłu graficznego. Zorganizowani właściciele zakładów drukarskich i wydawniczych w Węgrzech uskarżają się w dalszej mierze na niesłuszną politykę rządu w kierunku przeholowanej opieki i ochrony tamtejszego przemysłu papierniczego a w konsekwencji z tem na niezmiernie wygórowane ceny za papier pochodzenia krajowego. Przywóz papieru uniemożliwiony został stawkami celnemi w wysokości 42 do 87 proc. od wartości towaru, przyczem import surowców dla papiernictwa wolny jest zupełnie od cła i korzysta z ulgowych taryf przewozowych. Węgierskie fabryki papieru zwolnione są od podatków na przeciąg 10 lat. Mimo wszelkich tych przywilejów i ulg, krajowy papier jest niezmiernie drogi, co wpływa na zmniejszenie konsumcji, zwiększając równocześnie zastój i bezrobocie w przemyśle graficznym. — O ile chodzi o drożyznę papieru krajowego i u nas nie wiele jest lepiej.

Zakaz przywozu pocztówek fotograficznych do Węgier. Austrjacko-węgierska izba handlowa we Wiedniu donosi, że z dniem 6 listopada rozszerzony został indeks artykułów, których przywóz zakazany jest na terytorjum węgierskie. Z artykułów papierniczych włączono do indeksu pocztówki z widokami wykonane na papierze światłoczułym i sposobem fotograficznym. Przywóz tego rodzaju pocztówek wymaga specjalnego zezwolenia węgierskiego ministerstwa handlu. W danych wypadkach prócz przewidzianej stawki celnej opłaca się dodatkowo ½ proc. na koszty manipulacji celnej.

Rozmaitości prasowe

25-lecie „Dziennika Bydgoskiego". Z datą na dzień 4 grudnia ukazał się jubileuszowy numer „Dziennika Bydgoskiego", obchodzącego 25-lecie swego istnienia. Pismo to w ciągu swej pracy wydawniczej w zagrożonej w okresie niewoli pędem germanizacyjnym Bydgoszczy było twardym bastjonem polskości. Redaktorowie jego wielokrotnie cierpieli kary więzienne. Po odzyskaniu niepodległości „Dziennik Bydgoski" przeszedł w orbitę wpływów umiarkowanych czynników Chrześcijańskiej Demokracji.

Czy istnieje we Włoszech cenzura prasowa? Rząd faszystowski rozgłasza, że we Włoszech niema cenzury prasowej. I rzeczywiście ustawodawstwo tamtejsze nie zawiera w swej strukturze specjalnej ustawy, któraby ograniczała wolność słowa drukowanego względnie prasy. Tak wygląda z pozoru, lecz rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej, stosowana praktyka wskazuje na stosunki gorsze od cenzury prewencyjnej. Istnieje bowiem we Włoszech tak zwany państwowy urząd prasowy, który codziennie wydaje swoje „ordini di servizio" czyli wskazówki służbowe dla prasy. Poniżej dla oświetlenia tamże panujących stosunków przytaczamy poniżej kilka takich „wskazówek" nie różniących się niczem od rozkazów, które pod grozą przykrych następstw, każdy dziennik lub czasopismo wypełni co do joty.

Otóż brzmienie takich, zresztą ciekawych „orbini di servizio" w dosłownem przetłumaczeniu treści jest następujące:

„Wskazówka z 3 sierpnia 1932: „Popolo d'Italia" zamieści jutro artykuł „Duce" o włoskiej encyklopedji. Artykuł ten przedrukują inne gazety, lecz dopiero nazajutrz rano lub w południe. Wcześniejszy przedruk jest pod karą konfiskaty wzbroniony."

„Wskazówka z 13 sierpnia 1932: Wzywa się gazety, by niezwłocznie zamknęły polemikę na temat zastąpienia obcych naleciałości językowych z wokabuł. słowami i odpowiednikami czysto włoskiemi. Wzywa się pozatem gazety ażeby przedrukowały artykuł z „Gazetta del Popolo" o strajku tkaczy angielskich w Lancashire".

Kilka dni później powiada „wskazówkowy" rozkaz Państwowego Urzędu Prasowego: „Wzrost bezrobocia angielskiego należy odpowiednio uwypuklić. Pod groźbą kary i natychmiastowej konfiskaty niedozwolonem jest pisać w gazetach o nieszczęśliwym wypadku lotniczym w Rzymie."

A wreszcie wskazówka z innego dnia poleca: „O konferencji rozbrojeniowej pisać tylko jaknajmniej z drobnmi komentarzami. Należy cytować możliwie jaknajwięcej gazet angielskich. Podnieść i uwypuklić, że Włosi przyznawaja Niemcom parytet względnie równouprawnienie zbrojeniowe. Pod wszelkiemi warunkami nie powtarzać i stłumić notatkę rozsiewaną przez biuro prasowe „Agenzia Stefani" o niebawem nastąpić mającej podróży premjera. Wzbronione jest surowo pisać cokolwiek o niepokojach i rozruchach w Apulji i Basilicacie, ponieważ zachodzą tylko sporadyczne wypadki niepokojów, pozostające bez wpływu i znaczenia."

Tak oto wygląda faszystowska wolność prasowa — jakże wobec tego wyglądałaby włoska cenzura prasowa, skoro w wyjątkowym wypadku trzebaby po nią sięgnąć?!

Liczby z przemysłu książkowego Czechosłowacji. Drukarń istnieje w Czechosłowacji 1242, a mianowicie 761 w Czechach, 156 na Morawie, 50 na Śląsku i 223 w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej. W Pradze jest 220 drukarń, w Brnie 52, w Bratisławie 36 i w Koszycach 10. Według danych urzędowych wychodziło roku 1930 w Czechosłowacji 2.674 gazet i czasopism, tj. w Czechach 2050, na Morawie 395 i w Rusi Podkarpackiej 229.. Pism w przemyśle graficznym wychodzi jedenaście.

Niemiecka wytwórczość książkowa w r. 1932, według informacyj Niemieckiej Książnicy (Deutsche Bücherei), opartych na materjałach bibljograficznych do „Niemieckiej Bibljografji Narodowej", wykazała w ciągu minionych 10-ciu miesięcy (styczeń-październiki) spadek 4,1% w ogólnej liczbie wydanych książek w porównaniu do ilości ich w tym samym czasie w r. 1931. Ogólna liczba wydanych książek w ciągu 10-ciu miesięcy rb. wynosi 29.804, a w roku 1931 wynosiła 31.106. Na rynku księgarskim zjawiło się w Niemczech jednak w r. 1932 mniej książek o 15,3% niż w r. 1931. Natomiast wzrosła ilość wydanych książek nie przeznaczonych do handlu o 15.9%.

Związek prasy niemieckiej w Rumunji zorganizował się i urządza zjazd w Bukareszcie.

Czechosłowackie gazety i czasopisma zagranicą. Najstarsze czeskie pismo wychodzi od roku 1761 we Wiedniu. W Stanach Zjednoczonych wychodzi dzisiaj 122 czeskosłowackich czasopism, a mianowicie 81 w języku czeskim i 41 w języku słowackim. Najstarsze czasopismo czeskie w Ameryce wychodzi w Chicago od roku 1875.

Kongres sprzedawców gazet w Paryżu odbyty w połowie listopada rb., przyczynił się przedewszystkiem do utworzenia federacji syndykatów sprzedawców gazet we Francji, jednocząc w niej syndykaty: z Paryża, Lyonu, Lille, Marsylji, Tour oraz nadając jednolite formy organizacyjne innym syndykatom francuskich sprzedawców gazet. Na czele federacji stanął powołany na stanowisko jej prezes Klem. Jacquier z Lyonu.

3 000 automatów do sprzedaży tygodnika „Saturday Evening Post" w Nowym Jorku zamówiła obecnie administracja tego wydawnictwa celem umieszczenia ich w hallach hotelowych i na dworcach kolejowych.

Odpowiedzi redakcji

S. O. Obwodowych Inspektoratów pracy jest w Województwie Poznańskiem pięć i to w Poznaniu, w Bydgoszczy, w Inowrocławiu, w Ostrowie i w Lesznie, które podlegają Nadinspektoratowi Okręgowemu z siedzibą w Poznaniu.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Obraz prasy polskiej i obcej w r. 1932 w katalogu PAT na r. 1933

(Dokończenie z nr. 48)

Na terenie Rzpltej Polskiej katalog PAT zarejestrował ogółem 1272 wydawnictwa prasowe, a mianowicie: 1 030 polskich i 242 obce.

Pozatem na terenie w. m. Gdańska PAT wykazuje w swym katalogu 14 wydawnictw prasowych, a mianowicie 4 polskie i 10 niemieckich.

* * *

Prasa polska poza granicami Rzpitej w wykazie terytorjalnym według katalogu PAT posiada

	gazet	in. czasop.	razem wydawn.
w Europie:			
„ Austrji (Wiedniu)	—	2	2
„ Belgji (w 2 miejsc.)	—	2	2
„ Czechosłowacji (w 4 miast.)	1	10	11
„ Francji (3 miast.)	2	13	15
„ Holandji (w 1 mieście)	—	1	1
na Litwie (w Kownie)	1	1	2
„ Łotwie	1	—	1
w Niemczech (w 7 miast.)	4	8	12
„ Rumunji (w Czerniowcach)	—	1	1
razem	9	38	47
w Azji w Chinach	—	2	2
w Ameryce Północn.			
w Kanadzie (w 2 miast.)	—	2	2
w St. Zjednocz. (w 16 miast.)	12	14	26
w Ameryce Połudn.			
w Argentynie (w 2 miast.)	2	2	4
w Brazylji (w 3 miast.)	1	8	9
razem w obu Amerykach	15	26	41
ogółem	24	66	90

Wymienione w Australji pismo z działem polskim jest wydawnictwem francuskiem.

* * *

Porównanie ilostanu prasy w Polsce, jaki zawiera katalog prasowy PAT na r. 1933 z ilostanem prowizorycznie wyprowadzonym przez Główny Urząd Statystyczny dla r. 1931 (zob. w Nr. 23 „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego" z roku 1932, — wykazuje zbyt duże różnice, nawet przy uwzględnianiu okoliczności, że Główny Urząd Statystyczny podaje liczbę wszystkich wydawnictw zarejestrowanych w ciągu całego roku, i a więc i efemeryd krótkotrwałych, wówczas, gdy katalog PAT wykaz swój oparł jakby na spisie jednodniowym prasy w pewnym momencie istniejącej.

Według katalogu PAT istnieje w Polsce łącznie z prasą w. m. Gdańska 1286 wydawnictw, a mianowicie: 1 034 polskie i 252 obce. Natomiast ogólna liczba wydawnictw zarejestrowanych w ciągu jednego roku według Gł. Urzędu Statystycznego wynosi 2 406 a mianowicie 2 016 polskich i 390 obcych.

Niewątpliwie dość ożywioną jest fluktuacja wydawnicza prasowa w Polsce.

Atoli niemożliwą rzeczą wydaje się nawet w obecnej dobie kryzysu tak znaczne zmniejszenie się stanu posiadania prasy w Polsce, jakie wykazuje różnica między podawaną przez G. U. S. a zawartą w katalogu PAT liczbą wydawnictw prasowych w Polsce: 2 406 — 1286 = 1 120.

Najwidoczniej więc katalog PAT nie uwzględnił w swych wykazach wszystkich istniejących w Polsce wydawnictw.

Tak samo niekompletnym jest w katalogu PAT wykaz prasy polskiej, istniejącej zagranicą. Szczególnie zaś niekompletność ta rzuca się w oczy w wykazie prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie obecnie nawet, mimo zmniejszenia się liczby jej organów, jest z pewnością 3 razy tyle wydawnictw, niż podał katalog PAT.

Niewątpliwie wiele z pośród pominiętych w katalogu wydawnictw nie ma dużego znaczenia dla sfer, które się ogłaszają, ponieważ są to bądź wydawnictwa religijno-kościelne, bądź też innego rodzaju perjodyki o mniejszym zasięgu czytelniczym.

Zapewne, opuszczenie ich w katalogu nie uczyni im krzywdy, lecz osłabia w opinji ogółu nie tylko polskiego, ale i obcego, stan posiadania prasy polskiej w kraju i na obczyźnie. Nie zmierzali niewątpliwie do tego ci, którzy katalog układali, i zapewne, jak to już zaznaczone było gdzieindziej, tylko pośpiech, który nie pozwolił redakcji katalogu wprowadzić uzupełnień oraz dokładniej sprawdzić zebrany materjał informacyjny, stał się przyczyną tej niekompletności.

* * *

Rzut oka na dział VII, zatytułowany: „Najpoważniejsze pisma zagraniczne", wystarczy, by skonstatować to, co, najwidoczniej wyczuła i zauważyła sama redakcja katalogu, skoro zamieściła doń „uzupełnienia", które zawierają wykaz wydawnictw istotnie poważnych, a pominiętych w pierwotnie ułożonym i wydrukowanym w wykazie ten dział stanowiącym...

Mimo to dział ten, ile ma spełniać należycie swe zadanie, winien być opracowany w następnem już wydaniu o wiele staranniej, uwzględniając potrzeby informacyjne o prasie nie tylko politycznej, ale i gospodarczej przez wykazy dodatkowe wydawnictw w ugrupowaniu ich nie tylko terytorjalnem, ale i branżowem.

Całość wydawnictwa katalogu prasy polskiej i obcej sprawia wrażenie, że PAT miała najlepsze chęci w założeniu wytycznem tej publikacji lecz, że założenie to uległo spaczeniu wbrew intencjom inicjatorów przez zbytni bezwątpienia pośpiech, dyktowany, wykładami konkurencyjnemi w stosunku do innych agencyj ogłoszeniowych, zajmujących się dotychczas publikowaniem katalogów — informatorów prasowych... Pośpiech ten nie pozwolił redakcji katalogu ani nadania mu formy oryginalniejszej i być może praktyczniejszej w układzie, niż ta, jaką katalog otrzymał, ani na większą dokładność...

Tuszyć jednak należy nadzieję, że następne roczniki katalogu prasowego PAT — zjawiać się będą w postaci bardziej przejrzystych i dokładnych oraz możliwie najkompletniejszych informatorów, oraz, że ogłoszenia, które w obecnej pierwszej edycji niepotrzebnie przeplatają poszczególne działy katalogu, znajdą się w osobnym dziale który dla łatwiejszego w nim orjentacji oraz dla pewnego nawet zareklamowania wydawnictw ogłaszających się w katalogu będzie posiadał osobny ich wykaz z podaniem strony, na której znalazło się ogłoszenie danego wydawnictwa.

Wreszcie wskazanem byłoby poza informacjami o każdem wydawnictwie w następnych edycjach zamieszczać informacje ogólniejsze ,o prasie zarówno w Polsce, jak i o zagranicznej, — informacje, dające lapidarne charakterystyki i dane liczbowe o prasie zarówno w Polsce, jak i w innych krajach z uwzględnieniem nie tylko wydawnictw prasowych, ale i ajencyj prasowych oraz ogłoszeniowych różnego rodzaju.

Wówczas bowiem dopiero katalog PAT spełniać będzie mógł należycie swe zadanie informacyjne, jako obraz prasy polskiej i obcej. *J.*

Zadania Centrali Odbitek

(Referat wygłoszony na Zebraniu Organizacyjnem Spółdzielni Księgarsko - Wydawniczej „Libraria Nova".)

Mająca powstać instytucja ma zająć się zcentralizowaniem sprzedaży drobnych druków przedewszystkiem broszur i ulotek, wydanych samoistnie, bądź w formie wycinków, nadbitek, odbitek i ulotek z czasopism i wszelkiego rodzaju i typu innych wydawnictw naukowych i zawodowych. Lapidarnie mówiąc, ma to być centrala odbitek, jak że terminu odbitka używa się najczęściej choć niezawsze słusznie.

Zadanie jakie stawia sobie powstająca instytucja nie jest łatwe, ale nie jest ono tak skomplikowane, jak to się wydaje na pierwszy rzut oka. Nikłe zaś zdają się być trudności w zestawieniu z ważnością sprawy. Zarówno ze stanowiska potrzeb naukowych, jak organizacji pracy umysłowej jednostki, jak wreszcie ze stanowiska gospodarczego i wydawniczego warto jest sprawę rozważyć, a z wynikających wniosków wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Niestety warunki pozwalają jedynie na ogólniejsze przedstawienie sprawy, a na syntezę jeszcze trudno się zdobyć.

Prace w wydawnictwie zbiorowem, czy zbiorze dzieł (prac), czy w czasopiśmie czy też jakiejkolwiek innej formie są stosunkowo trudno dostępne, drogie i niewygodne w użytkowaniu. Ta sama praca wydana samoistnie może być bardziej widoczna, wygodniejsza i tańsza. Księgozbiór złożony z odbitek może być jaknajbardziej celowo dobrany, poszczególne prace łatwiejsze do odszukania. Bibljoteka może równocześnie obsłużyć w sposób niekłopotliwy znacznie większą liczbę czytelników, niż w podobnych warunkach księgozbiór złożony z większych książek i czasopism. Niewielka półka zawierająca odbitki odpowiednio zebrane może być czasem cenniejsza, niż kilka szaf kosztownych, lecz mało używanych książek" — pisze prof. Bystroń — Przez uruchomienie prac naukowych „można się spodziewać w tej dziedzinie takiego przewrotu, jakiego dokonał Gutenberg, pomysł jego był niesłychanie prosty: uruchomienie czcionek". „Rozwój organizacji pracy umysłowej dąży coraz szybciej do uruchomienia poszczególnych pomysłów. Rozbicie książki na szereg rozdziałów, tworzących oddzielnie całości jest tylko etapem na tej drodze".

Umiejętne wprowadzenie do handlu księgarskiego odbitek to już nietylko uruchomienie, ale i ich udostępnienie, to już nie zagadnienie postawione na porządku dziennym, to zagadnienie rozwiązane praktycznie. Zostaną przełamane trudności techniczne związane ze zdobywaniem potrzebnej literatury przedmiotu. Czy ktoś pochłonięty pracą zarobkową, czy zamieszkały zagranicą lub na zapadłej prowincji, a nie mający kontaktu z życiem naukowem i środków na prenumerowanie większej liczby czasopism, czy świadomy celów i zadań zbieracz książek, czy wreszcie wydawca, który z trudem poszukuje dróg zbytu, każdy znajdzie w centrali instytucje, która odpowie oddawna wyczuwanej potrzebie.

Jakiemi drogami powinna zmierzać centrala, aby spełniła pokładane w niej nadzieje? Musi się przedewszystkiem liczyć z konserwatyzmem sfer naukowych oraz obojętnością całego społeczeństwa, z jego bezwładnością. Musi więc przełamać konserwatyzm a z drugiej strony wzniecić iskrę zapału dla prac naukowych, oto praca jaka stoi równocześnie z akcją uruchomienia i udostępnienia prac naukowych. Centrala odbitek powinna wystąpić w roli propagatora nauki a przedewszystkiem racjonalnej organizacji pracy umysłowej, tak zorganizowanej, aby była ona dostępna pracownikom naukowym i miłośnikom.

Jedną z dróg może być pismo, poświęcone tym zagadnieniom, przedewszystkiem poświęcone zagadnieniom związanym z odbitkami i wogóle broszurami. Dziedzina tych spraw zupełnie niemal nieomawiana dotychczas przedstawia bardzo wdzięczne pole do wymiany myśli. W zależności od środków, jakiemi rozporządzać będzie instytucja, można nadać pismu większy lub mniejszy rozmiach, przy skromnych nawet środkach można ograniczyć się do wydawania w rzadkich odstępach czasu i w niewielkiej objętości, powetować to da się jednak wysokim nakładem i propagandowym charakterem wydawnictwa. Pismo takie może liczyć na samowystarczalność dzięki ogłoszeniom.

Obok pisma nie może się centrala obyć bez katalogów. Katalogi te powinny się nieco różnić od zwykłych katalogów księgarskich. To już nie owe wielkie tomy, zawierające wszystko, co księgarnia posiada do sprzedania, zrzadka wydawane, lecz broszury lub ulotki, zawierające celowo dobrane druki, z jednej specjalności. Katalogi takie muszą być wysyłane do odpowiednich specjalistów czy zbieraczy, dla których będą one pożądanem i pomocniczem źródłem informacyjnem. Te same katalogi a przynajmniej wyciągi z nich można umieszczać na 2, 3 i 4 stronie okładki odbitek. Łączy się z tem konieczność interwencji centrali w czasie drukowania odbitek. Tej samej interwencji wymaga regulowanie wysokości nakładu, ceny sprzedażnej, ewentualna zmiana formatu, a nawet odpowiednie zredagowanie karty tytułowej oraz zabieganie o dołączanie kart katalogowych, jak również dawanie w miarę możności grubszych okładek, które to okładki są tem potrzebniejsze, im cieńsza jest broszura. Przy uwzględnianiu tych postulatów można będzie wydrukowane na gorszym papierze kartki katalogowe zużytkować jako jeszcze jeden środek reklamy, tem ceniejszy, bo nadający się do rozesłania natychmiast po ukazaniu się książki i umożliwiający uwzględnienie jeszcze większej specjalizacji.

Ale istnieje jeszcze jedna forma reklamy, w dziedzinie naukowo-wydawniczej prawie niespotykana. Jest nią akwizycja, nowocześnie zorganizowana. Nie czekając na nabywcę należy jego szukać. Centrala, posiadając odpowiedni materjał informacyjny, skierowuje akwizytora tam, gdzie będzie on miłym gościem, przynoszącym to, co gospodarza może naprawdę interesować.

Zastanowi jednak każdego, komu nieznane są cyfry produkcji odbitek, czy cała ta akcja jest istotnie tak gospodarczo ważna, aby powoływać tak skomplikowany aparat, czy wytrzyma próbę życia na tle rzeczywistych warunków. Produkcja odbitek stanowi poważną pozycję w ruchu wydawniczym wogóle. W ruchu

zaś wydawniczo-naukowym produkcja ta dominuje wyraźnie, a przytem w cyfrach absolutnych, mimo obecnego kryzysu ma zdecydowaną tendencję wzrostu. Bez przesady można powiedzieć, że liczba druków odbitkowych wynosi około 3 000 rocznie jednostek wydawniczych, co stanowi wartość około 200 000 złotych rocznie.

W chwili obecnej budzi obawy i zastrzeżenia zarówno sposób wydania, wysokości nakładu, jak i cena. Jeżeli broszura znajdzie się w sprzedaży, ceny odbitek są bardzo różnolite, dla księgarni jednak nie przedstawia ona towaru, o który warto ubiegać się, przeciwnie więcej z broszurami kłopotu, łatwiej zarzucą się niż zostaną rozsprzedane. Nieuregulowane są też prawa i obowiązki autora i wydawcy w sprawie możności drukowania odbitek. Rozbieżność poglądów jest uderzająca Kłopotu niemało też jest z przechowywaniem broszur nieznane są dzieje polskich odbitek. Plączą się zupełnie niezgodne z istotą rzeczy pojęcia terminologiczne jak odbitka, nadbitka, przedruk, wycinek. Mieszają się te pojęcia ze sobą wnosząc niemało chaosu. Nieumiejętnie wydana odbitka może być zamiast udogodnieniem w pracy naukowej nieraz utrudnieniem. Tylko celowe produkowanie odbitek, liczące się z postulatami naukowemi, wydawniczemi, bibljograficznemi i bibljotecznemi przynieść może odpowiednie korzyści. Odbitka musi być istotnie wygodna, musi być tania i jak najmniej narażona na zniszczenie. O typ odbitki odpowiadający tym postulatom musi zabiegać centrala.

W pierwszym okresie działalności, jeżeli centrala nie będzie rozporządzać odpowiednim kapitałem, powinna przyjmować wyłącznie na skład główny. Wydawanie prac w odbitkach czy innej postaci musiałoby był wyłączone. Może być tylko mowa o wspólnym nakładzie. Centrala układajac się o cenę druku, prowadząc jego korektę, reklamę, wysyłkę egzemplarzy bezpłatnych, recenzyjnych itp. współuczestniczyłaby w formie pracy w kosztach wydawniczych w mniejszym lub większym stopniu. Dopiero z czasem, w miarę wzrostu sił finansowych centrali, mogłaby być mowa o wydawaniu. Już jednak w pierwszej fazie organizacyjnej, możnaby zabiegać o tworzenie z odbitek zbiorów wydawniczych. W dalszym rozwoju pracy wartoby zastanowić się nad sporządzaniem matryc, drukując ponownie w razie wyczerpania pierwszego nakałdu nowe stereotypowe wydania.

Centrala, aby mogła zdobyć możliwie wszystkie prace, powinna wejść w kontakt z wydawnictwami, autorami i drukarniami. Jeżeli zawiedzie czynnik pierwszy i drugi, może udzieli informacji jeszcze bardziej zainteresowany czynnik- drukarnia. Konieczny jest więc kontakt z temi trzema czynnikami. Do tego celu konieczna jest bardzo dokładna kartoteka z adresami i zaznaczeniem specjalności. Jeżeli centrala nie otrzyma po przesłaniu korespondencji całego nakładu, musi zabiegać przynajmniej o bezpłatny egzemplarz, wzamian za to umieści opis książki w katalogu.

Centrala nie powinna głównego nacisku kłaść na księgarnie, lecz starać się dotrzeć do odbiorcy bezpośrednio, jednak musi do księgarń wysyłać Biuletyn propagandowy, katalogi itp. Centrala musi zwrócić szczególną uwagę na księgarnie specjalne i wejść z niemi w porozumienie. Być może nawet niektóre katalogi mogłyby wychodzić wspólnym nakładem.

Centrala powinna zabiegać o broszury naukowe już wydane i w ten sposób zebrać jak najwięcej materjału z lat ubiegłych. Materjał ten znajduje się prawie u każdego autora, w różnych instytucjach, a nawet niemało poniewiera się bezużytecznych broszur w księgarniach; już zebranie samych wiadomości o tych drukach, byłoby czynnością nielada.

Cała akcja centrali musi być przygotowana na stosunkowo szeroką skalę, aby nie stała się połowiczna. Musi też objąć wszystkie dziedziny wiedzy i zajęć zawodowych, licząc się z tem, że poszukiwana praca lub temat może się znaleźć najniespodziewaniej w takiem czasopiśmie, któreby nam nigdy nie przyszło na myśl.

Koszta manipulacyjne centrali odbitek w zestawieniu z obrotami jej będą zawsze stosunkowo wysokie, gdyż praca przy oddzielnej broszurze będzie taka sama, jeżeli nie większa, jak i praca przy dużej książce o stosunkow dużym nakładzie. Należałoby więc szukać obrotów przez powolne zwiększanie nakładów i sprężystą organizację handlową, z drugiej strony przez zmniejszenie kosztów własnych. Znaczne zmniejszenie kosztów buchalteryjnych przyniesie wprowadzenie zasady równych cen: 25 gr., 50 gr., 1 zł., 1,25 zł itd.

Z uwagi na wysokie koszta manipulacyjne Spółdzielnia będzie musiała pobierać stosunkow duży procent tytułem komisowego za sprzedane druki, większy niż za zwykłe drogie książki. Komisowe będzie tem większe, im mniejszą wartość sprzedażną posiada złożony nakład.

Z chwilą gdy odbitka znajdzie się w sprzedaży księgarskiej, wystąpią kolizje interesów autora i wydawcy. Wydawca może widzieć zagrożone własne interesy, gdy wydawnictwem zajmie się autor. Odwrotnie autor może rościć słuszne pretensje, jeżeli nie otrzyma dodatkowego honrarjum. Wprawdzie kolizje takie mogą być raczej wyjątkiem, lecz dążeniem centrali powinno być zapobieganie takim kolizjom. Należałoby dążyć, aby wydawcą odbitki było czasopismo, i ono załatwiało sprawę honorarjum autorskiego, dodatkowe zaś honorarjum było uzależnione od ilości sprzedanych egzemplarzy odbitek. Jeżeli wydawcą będzie sam autor, należałoby dążyć, aby redakcja wyraziła zgodę na sprzedaż odbitek, i miała wzamian zapewnioną reklamę pisma np. na ostatniej stronie okładki.

Z hasłem właściwa książka, we właściwym miejscu. Księgozbiór nie ozdoba salonów i gabinetów, lecz użytkowy, wartościowy a równocześnie możliwie jak najtańszy. Z hasłem swoje sprawy bierz w swoje ręce, bo cudze ręce lekkie, ale nieużyteczne.

Czesław Gutry

Rozmaitości

Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie odbyło w dniu 29 listopada walne zgromadzenie, na którem prezes Zarządu A. hr. Dieduszycki zdał sprawę z działalności 1½ rocznej tej instytucji, a dyrektor W. S. D. red. W. Trzebiński zobrazował działalność tej uczelni, poczem przeprowa-

dzono wybory na miejsce ustępujących członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Zespół Komisji Rewizyjnej pozostał dotychczasowy, wobec powołania do niej ponownie pp. Dzierżawskiego, Peretza i Wieniawskiego. W zespole Zarządu zaszły zmiany wskutek powołania p. T. Tchorzewskiego na miejsce ustępującego p. Fryzego, oraz p. L. Lewemtama na miejsce p. T. Tchorzewskiego wśród członków zastępców. Na odbytem bezpośrednio po zgromadzeniu posiedzeniu Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes A. hr. Dzieduszycki, wiceprezes pp. F. A. Osendowski i Al. Lednicki,, sekretarz — p. B. Dzięciołowski, skarbnik — p. J. Evert oraz członkowie pp F. Mrozowski, Konr. Olchowicz, W. Sieroszewski, i Tad Tchorzewski oraz zastępcy pp. Ks. Z. Kaczyński, L. Lewemstam i R. Starzyński.

W charakterze zastępców członków Komisji Rewizyjnej pozostali nadal pp. St. Kauzik i St. Szudek.

W toku ożywionej dyskusji, w której uczestniczyli wszyscy obecni członkowie, podnoszono konieczność zainteresowania wyższą uczelnią dziennikarską szerszych sfer społecznych i gospodarczych przez wciągnięcie na listę członków T-stwa wybitniejszych i czynny udział w życiu publicznem biorących osób oraz instytucji a tembardziej, że uczelnia ta, jedyna w Polsce, stojąca na poziomie wyższych zakładów naukowych, na poparcie takie zasługuje. Świadczy o tem jej rozwój. W r. b. mimo doby kryzysowej liczba zapisanych nowych słuchaczów jest nawet większa niż w r. ub. Z roku na rok osoby kończące studja w W. S. D. znajdują coraz liczniej pracę w dziennikarstwie. Są też widoki i możliwości otrzymania przez uczelnie najwyższych praw równoznacznych z prawami wyższych zakładów naukowych dla absolwentów na służbie państwowej. Zamierzone są też pewne uzupełnienia programu nauk oraz stworzenie różnych pomocy naukowych, niezależnie od możliwości korzystania ze zbiorów i pracowni projektowanego poza terenem WSD Instytutu Prasoznawczego. Wszystko to razem w związku z projektowanemi pewnemi zmianami w regulaminie egzaminów dyplomowych przyczynić się powinno i niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju WSD, jako jedynej w Polsce wyższej uczelni dziennikarskiej, której potrzeba naszemu dziennikarstwu, a której nie zastąpią różne projektowane „jednoroczne" „zamiastkowe" szkoły reporterów itp. z szumnie brzmiącemi nazwami oraz z bardzo szerokiemi „programami" tudzież z obietnicami najprzeróżniejszych „prerogatyw" dla ich przyszłych wychowanków.

„Szkoła reporterów dziennikarskich" w Warszawie szumnie zapowiedziała swe powstanie bezimiennie wydanym „prospektem" oraz urządzoną „konferencją" inicjatorów z udziałem osób zaproszonych z pośród sfer dziennikarskich, z pominięciem jednak sfer naukowych, zajmujących się sprawami prasy. Prospekt zaznacza, że „szkoła reporterów dziennikarskich" jest „koncesjonowana" oraz, że „stawia sobie za zadanie dostarczyć prasie polskiej jak najlepiej wykwalifikowanych sił reporterskich „we wszystkich działach pisma". Chce „to osiągnąć przez zaznajomienie młodzieży z różnemi przejawami życia i przygotowaniu do dziennikarskiego zużytkowania tych wiadomości" w ciągu jednego roku szkolnego, który „rozpoczyna się 30 listopada i trwa do 30 listopada roku następnego", a jest „podzielony na dwa semestry".

Do szkoły przyjmowana ma być młodzież, która ukończyła 6 klas szkoły średniej, za opłatą zł 300 w jednym semestrze, czyli 600 zł za rok cały...

Nauka w szkole tej obejmuje w dziale I wykształcenie ogólno - zawodowe: o dziennikarstwie i zawodzie dziennikarza, o redakcji i administracji, o drukarstwie, wysłowieniu dziennikarskiem w mowie i piśmie oraz o sprawności zawodowej, a nadto w dziale II wykształcenie reporterskie ogólne, które mają stanowić: wiadomości ogólne z geografji politycznej, powszechnej, o Polsce współczesnej, o organizacji państwowej i zjawiskach życia społecznego oraz przemysłu i handlu, nadto zaś przygotowanie specjalne w zakresie wiedzy encyklopedycznej oraz reportażu aż w 17 działach...

Zakres istotnie b. szeroki jak na jednoroczne wyszkolenie, — zakres rekordowy i rekordowa szybkość wypełnienia tego zakresu. Tempo reportażu... Wygląda to „wspaniale" w prospekcie. Powstaje jednak pytanie czy „rzeczywistość" będzie tak wspaniała. Osądzić to będzie mógł najlepiej „delegat rządowy" oraz zespół zaproszonych przedstawicieli „prasy" na „egzaminy ostateczne", które mają decydować, czy „absolwenci otrzymają dyplomy", obiecywane w prospekcie wraz z otwartemi drzwiami do redakcyj przy „pośrednictwie" szkoły „w uzyskiwaniu stanowisk reporterskich" przez „dyplomowanych reporterów". Zapewne zagwarantuje im szkoła również możność używania przy podpisie skrótu tytułu „dyplomowanego reportera", — skrótu, który wyglądaćby mógł: „d/r", a brzmiałby jednakowo ze skrótem tytułu uniwersyteckiego: „dr"... Byłby to również rekord...

Nie przesądzając wyników działalności tej nowej „koncesjonowanej" wytwórni d/r-ów, — powyższe uwagi, jako nasuwające się mimowoli przy czytaniu w jej „prospekcie" „programu" „studjów" oraz zachęcających obietnic dla 6-toklasistów, notujemy jedynie z obowiązku kronikarsko-reporterskiego.

Krytyczne położenie włoskich wydawniczych zakładów prasowych. W ostatnim czasie odbyło się w Rzymie walne zebranie dyrektorjum włoskiego Związku wydawców gazet i dzienników. Z wygłoszonych sprawozdań wynikało, że wszystkie poważniejsze dzienniki rok 1931 zakończyły z dotkliwemi stratami i tak: „Il Resto del Carlino" w Bolonji przy kapitale zakładowym 800.000 lirów wykazuje w bilansie za rok 1931 stratę 248 647 lirów; „Cremona Nuova" przy kapitale zakładowym 1.000.000 lirów, straty 296 893 lirów (strata w 1930 roku wynosiła 999 970 lirów); „Il Lavoro" w Genewie dysponujący kapitałem zakładowym w kwocie 1 600.000 lirów ma zo rok ubiegły stosunkowo najmniejszy deficyt, bo 134.060 lirów; „Il Mattino" w Neapolu założony z kapitałem 1.000.000 lirów ma 230.069 lirów straty; „Il Giornale d'Italia" przy 3.000.000 lirów kapitału zakładowego wykazuje 325.132 lirów straty; „La Stampa" w Turynie oparta o 2.500.000 lirów kapitału zakładowego ma 322.809 lirów straty. W podobnym stosunku wszystkie dzienniki faszystowskiej prasy włoskiej doznały dotkliwych strat, gdy tymczasem również faszystowskie spółki względnie towarzystwa sprzedaży gazet, trudniące się wyłącznie zbytem i kolportażem gazet, pracują z nadmiernemi wprost zyskami. Walne zebranie Dyrektorjum uchwaliło przeto założyć własne biuro sprzedaży gazet pod egidą związku wydawców by temsamem uwolnić się z niewolniczych więzów towarzyst i spółek sprzedaży gazet, których działalność wychodzi na szkodę graficznych zakładów wydawniczych i skazuje je na łaskę i niełaskę faszystowskiej kasy partyjnej, wydzielającej subsydja dla podtrzymania upadających gazet. W związku z krytyczną niezmiernie sytuacją postanowiono pozatem przy końcu roku bieżącego przeprowadzić intensywną i szeroką propagandę dla pozyskania jaknajwiększej liczby stałych abonentów, przyczem jednakże wzbronionem jest ustanawianie jakichkolwiek propagandowych premij. Dozwolonem jest jedynie przy abonamencie kolektywnym udzielanie maksymalnego rabatu w wysokości 20 procent o ile prócz gazety danego wydawnictwa wchodzi w rachubę prenumerata także innych czasopism lub perjodycznych wydawnictw. Czy i u nas na wzór faszystowski nie zaprowadza się także gazet i dzienników dzielących podobny los przesiębiorstw deficytowych, choć nie są one narażone na wyzysk partyjnych spółek sprzedaży gazet?

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Przed sezonem gwiazdkowym w handlu papierniczym

Każdy przedsiębiorca samodzielny i kupiec docenia wyłonione przeżywanym okresem zadanie obecne, by przez brak zaufania, zanik możliwości zbytu, zastój i bezrobocie zakrzepłe życie gospodarcze, wszelkiemi do dyspozycji stojącemi środkami przy wspólnym wysiłku oraz zabiegami każdej jednostki — ożywić znowu pobudzając chęć popytu i zakupu, dla wzmocnienia konsumcji. Zadanie niełatwe biorąc pod rozwagę ogólną pauperyzację sfer gospodarczych, zwłaszcza kupiectwa oraz powszechne zubożenie szerokich mas konsumentów, odmawiających sobie wszystkiego, nawet najniezbędniejszych potrzeb. I właśnie praktykowana od kilku lat kryzysowych absencja, pogłębiająca się w miarę nasilania depresji staje się podłożem słusznych i niezawodnych twierdzeń, że istnieją dziś rozległe potrzeby we wszystkich dziedzinach i branżach, lecz z jednej strony niemożność ich pokrycia, z drugiej brak chęci, pozycja wyczekująca mas, utrwalają zastój. Pozycja bierna sfer gospodarczych, przedewszystkiem kupiectwa stykającego się bezpośrednio z masą spożywców sytuacji absolutnie nie zmieni, jak szkodliwemi są mylne zapatrywania, jakoby propaganda i reklama w jej rozlicznych odmianach i rodzajach wskutek osłabnięcia jej istotnej siły działania, nie miała celu i nie przynosiła korzyści. Szerzące się wśród przeważającej części przemysłowców, wytwórców drobniejszych i hurtowników przekonanie, że konsument polski zdany współczesnym układem stosunków niemal wyłącznie na wyroby pochodzenia krajowego z konieczności nabywa je i nabywać będzie b e z r e k l a m y i p r o p a g a n d y, za osunięciem się z biegiem czasu niebotycznych murów celnych, sprowadzić może dla późniejszych obrotów nieprzewidywane i niedoceniane dziś straty w chwili, gdy przypadnie zmierzyć się współzawodniczo na wolniejszej oraz mniej osłonionej arenie konkurencyjnej. Już dziś szerzą się na rynku zamaskowane wyroby zagraniczne zbywane jako krajowe, o czem piszemy na innem miejscu, a możliwość zjawiska tego spoczywa właśnie częściowo w b r a k u i n i e d o s t a t e c z n e j a k c j i r e k l a m o w e j ze strony czołowych fabryk i przemysłu, którego cechy charakterystyczne wyrobów stosunkowo mało są znane względnie przez ogół zapominane.

Czas przeto zabrać się intensywnie do ożywiania życia gospodarczego zakrzepłego wpływami kryzysu, zaś najbliższym i najmniej stosunkowo kosztownym środkiem do tego wiodącym, jest pomysłowa i celowa akcja propagandy i reklamy, zastosowana i wykorzystana w fazach odpowiednich okoliczności i sezonów. O ile chodzi o tego rodzaju dorocznie powtarzającą się fazę okolicznościową ożywiającą ruch handlowy poprzez wszelkie trudności kryzysowe, jest nią bezsprzecznie sezon przedgwiazdkowy, którego nam mimo przepastnych głębin zastoju i zaniku chęci kupna u spożywców, nie wolno lekceważyć, niedoceniać lub pozostawiać zbiegowi chwili i losu bez naszego współdziałania na jego kierunek i wynik. Zbadajmy pokrótce co kupcowi branży papierniczo-piśmienniczej wypada uczynić, chociaż pouczony doświadczeniami lat poprzednich, z tegorocznym sezonem gwiazdkowym nie wiąże tych horoskopów i nadziei jak w czasach normalniejszej konjunktury.

Spadek cen i z fluktuacją notowań związane ryzyko utrudniające orjentację a przedewszystkiem zakup dla ukrytego niebezpieczeństwa strat, uważa się powszechnie za ukończony, wyłączając przytem wciąż jeszcze ujemnie odczuwaną sztywność cen wyrobów skartelizowanych. Stan obecny stanowi zatem wobec ustabilizowania się cen na niektóre artykuły na poziomie dość niskim, dobrą sposobność do pokrycia zapotrzebowań i uzupełnienia zapasów pod względem asortymentu, ponieważ od czasu do czasu ceny niejednych towarów nie zniżkują dalej, lecz przeciwnie wykazują tendencję wzmacniania się, co w handlu uważa się zazwyczaj za zwiastuna ewentualnej zmiany ku lepszemu. W kołach szerokich warstw spożywców z okazji specjalnej okoliczności, jak w tym wypadku sezonu gwiazdkowego, ujawnia się pewna chęć kupna bądź dla wypełnienia dawno otwartej luki, bądź też dla dopełnienia obowiązków zespolonych ze zwyczajami uświęconemi starą tradycją, lecz w okresie takim, trzeba klienteli zaoferować partje towarów odpowiednich, trzeba umiejętnym sposobem podchwycić ukazującą się chęć kupna, pobudzić niejako popyt.

Kupiec-detalista pozostający w nieustannym bezpośrednim kontakcie z konsumentami, śledząc uważnie objawy na rynku, zna dokładnie i najlepiej istniejące potrzeby, życzenia i upodobania oraz nastawienie kierunku w dokonywaniu zakupów. Na tej też płaszczyźnie winien on wyposażyć swój magazyn, chociaż w uwzględnieniu obecnych warunków, wypadnie mu zadowolić się pod względem zróżnicowania doboru, rozmiarami ścieśnionemi, znacznie skromniejszemi, lecz w dostosowaniu się do istotnych możliwości zbytu, obliczonych na krótki termin. Zapasy i wybór w każdym składzie artykułów papierniczo - piśmienniczych z działami galanterji i zabawek, zmniejszyły się wydatnie, gdyż nie były uzupełniane przez dłuższy czas. Stajemy przed trudnem do rozwiązania zagadnieniem, bowiem dla wzbogacenia zapasów, rozszerzania asortymentu, spotkamy się w większości wypadków z brakiem środków, gdyż długotrwały zastój, zmniejszone w międzyczasie do minimum obroty zezwalały zaledwie na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życiowych oraz nałożonych ciężarów podatkowych i świadczeń a o tworzeniu w tych warunkach rezerw dyspozycyjnych mowy być nie mogło. I tu ważnym i decydującym momentem w przygotowaniu się do sezonu gwiazdkowego będzie

ustosunkowanie się przemysłowca, wytwórcy, dostawcy hurtowego do kupca-detalisty i na odwrót. Nie ulega wątpliwości, że firma dostarcza wobec kupca-detalisty, który w ogólnie znanych i powszechnie odczuwanych trudnych warunkach, okazywał w wypełnianiu swych zobowiązań bodaj tylko — d o b r ą c h ę ć — okaże we własnym interesie należyte wyrozumienie, przyzna dogodne warunki, ułatwiające przygotowanie się kupca-detalisty do sezonu gwiazdkowego, gdyż zarówno dla wytwórcy i dostawcy jak sprzedawcy, pożądanem i oczekiwanem jest wzmożenie obrotów. Wartość często lekceważonej etyki kupieckiej i zdrowych zasad handlowych jako czynnik wzajemnego zaufania odegra ważną rolę w przetrwaniu ciężkiego okresu aż do ożywienia zastygłego życia gospodarczego.

Sezon gwiazdkowy tradycyjnem przeznaczeniem swem wpływa w mniejszym lub większym stopniu na ożywienie się obrotów handlowych, byłoby więc nierozważnem przez zaniedbanie wypróbowanych praktyk propagandy, zaniedbać równocześnie urabianie w szerokich warstwach konsumentów nastroju świątecznego, budzącego chęć kupna i przypominającego zwyczaj, niejako obowiązek wzajemnego obdarowywania swych najbliższych podarkami gwiazdkowemi.

Nasilenie kryzysu w porównaniu z dwoma ubiegłemi latami, wymagać będzie i w tym roku, by akcję budzenia nastroju świątecznego i chęci kupna we wszelkich stosowanych środkach i sposobach nastawić na hasło: p r a k t y c z n e — p o ż y t e c z n e — t a n i e — a zewtem w należytą ujęty formę, przynieść może niezawodną korzyść kupiectwu branży papierniczo-piśmienniczej, dysponującej rozlicznemi artykułami przystępnemi dla mas, odpowiedniemi na podarki gwiazdkowe dla dorosłych, młodzieży i dzieci. O formach, sposobach i technice propagandy przy wykorzystaniu okna wystawowego oraz na zewnątrz fasady sklepowej, zastosowaniu ulotek itp. pisaliśmy już niejednokrotnie. Przypominamy jedynie, że dla obfitości artykułów w branży naszej, dla uniknięcia chaosu w dekoracji, dla zwiększenia skuteczności wystawy witrynowej, zaleca się wysunąć na miejsce przodujące jaki artykuł główny, przedmiot specjalny, pewną nowość, mające widoki łatwego zbytu, zdolne wywołać chęć kupna. Operując umiejętnie i pomysłowo objektami temi w całokształcie propagandy gwiazdkowej, którą w tym roku zapoczątkować trzeba jaknajwcześniej szczególnie w oknie wystawowem, wówczas spodziewać możemy się pożądanej skuteczności pomimo dalszego pogłębienia kryzysu.

Zamaskowane wyroby zagraniczne jako towar krajowy

Przetwórczy przemysł papierniczy oraz wyrobu materjałów i artykułów piśmienniczych rozbudową swych urządzeń technicznych, stałem udoskonalaniem gotowych fabrykatów, przy intensywnem współdziałaniu zorganizowanego kupiectwa branży w kierunku propagowania sprzedaży wytworów rodzinnych, nie wykluczając również wpływu ochrony celnej, zdołał w ostatnich latach wyeliminować import zbędnych i w kraju wytwarzanych towarów. Wzmocniło to pozycję przemysłu krajowego tembardziej, że konsument polski przywykł i nabrał własnego zaufania do wyrobów krajowych, natomiast usuwać począł się grunt możliwości zbytu dla niejednych fabryk cudzoziemskich, które od szeregu lat eksploatowały i wykorzystywały dla swych celów wchłonność naszego rynku.

Między wielu innemi artykułami, produkcja kalki do maszyn do pisania, wszelkiego rodzaju matryc względnie klisz do aparatów rotacyjnych i powielaczy zaopatrywanych w patentowane pochodzenia polskiego zawieszki, od kilku lat osiągnęła poważne rozmiary, przyczem stojąc na bardzo wysokim poziomie jakości, zdolną jest nietylko do całkowitego pokrycia konsumcji wewnętrznej, lecz wykazuje nawet tendencje eksportowe. I przyznać trzeba, że władze nasze centralne w uznaniu tegoż stanu rzeczy oraz zabiegów przemysłu rodzimego, jak o tem już swego czasu wspominaliśmy, poleciły organom podległym specjalnym okólnikiem, by nabywały wyłącznie materjały piśmienne pochodzenia krajowego, które to zarządzenie Rady Ministrów znajdując należyty posłuch stało się współczynnikiem, że urzędy państwowe, komunalne, wojskowe i użyteczności publicznej są dziś bezsprzecznie głównym konsumentem i odbiorcą. Wszystko więc byłoby w należytym porządku, gdyby nie pewien na rynku zaobserwowany objaw, stojący w rażącej sprzeczności z normalnym rozwojem handlu wspominanemi artykułami.

Od pewnego czasu, pomimo wysiłków, występującego solidarnie przemysłu krajowego i solidnego kupiectwa, pojawiły się na rynku naszym masowo kalka do maszyn, klisze do aparatów rotacyjnych, matryce do powielania itp. artykuły p o c h o d z e n i a z a g r a n i c z n e g o, które w z a m a s k o w a n i u i u k r y c i u i s t o t n e j p r o w i e n e n c j i sprzedawane bywają konsumentom prywatnym a nawet urzędom i instytucjom — j a k o w y r o b y k r a j o w e. Jak stwierdzić zdołano, istnieją przedsiębiorstwa, które trudnią się konfekcjonarstwem a występują jako wytwórnie, sprowadzają na warunkach dumpingowych luzem towar zagraniczny i dla poloru rodzimości, pakują w kartony z etykietą wytwórni polskiej.

Że szkodliwa pomysłowość ta mija się z przepisami o nieuczciwej konkurencji i naraża kupiectwo pośrednio na niemiłe następstwa, komentować nie potrzeba, lecz uważamy za obowiązek wskazać na ujawnione metody, wyzbyte wszelkich zasad etyki handlowej. Zaleca się, by pp. kupcy nie nabywali towaru ze źródeł wątpliwych, by stanęli po stronie rdzennie polskiej, uczciwej i otwartej produkcji rodzimej i baczyli uważnie na pochodzenie towaru. Leży to nie w interesie poszczególnych jednostek produkcyjnych, lecz posiada doniosłe znaczenie dla całokształtu naszej gospodarki państwowej. Wyeliminowanie zamaskowanych wyrobów zagranicznych z obiegu handlowego, wysuwa się jako obwiązek obywatelski solidnego kupiectwa polskiego.

Papier i artykuły piśmiennicze w oknie wystawowem

Wskazówki z notatnika dekoratora.

Dobre oświetlenie zwiększa obrót. Stwierdzono statystycznie, że nawet w sąsiednich Niemczech, gdzie technika dekoracji okien wystawowych stoi na dość wysokim poziomie, gdzie propagandy za pośrednictwem okna wystawowego jako środka bezpośredniego oddziaływania na konsumenta absolutnie w okresie kryzysu nie zaniedbano, mimo to w branży papierniczo-piśmienniczej około 60% przedsiębiorstw handlowych posiada złe lub wadliwie zastosowane oświetlenie okna. Jakże daleko gorzej przedstawia się sprawa ta u nas w Polsce, gdzie nieliczne tylko i pierwszorzędne składy papieru oraz materjałów piśmienniczych po wielkich miastach i w siedzibach centralnych, zwracają na ważny ten szczegół baczniejszą uwagę. Zresztą przeważa prymityzm i zaniedbanie, choć niedomaganiom tym w licznych wypadkach możnaby zapobiec bez trudu i większego nakładu kosztów. W ocenie oświetlenia witryn sklepowych spotykamy się najczęściej z tem wadliwem mniemaniem i zapatrywaniem, że im jaśniejsze światło, tem lepiej i korzystniej. Tymczasem wystarcza najzupełniej, jeżeli okno dostatecznie jest oświetlone, by jego wnętrze nie było prześwietlone a możliwem było najdokładniejsze rozeznanie poszczególnych wystawionych przedmiotów. Zachodzi więc pytanie jak należy okno oświetlić i jak zastosować światło lampy.

Światło w oknie wystawowem winno oświetlać poszczególne towary w formie dostatecznie jasnej, by całokształt dekoracji reprezentował się dobrze i wywoływał pożądane wrażenie u przechodniów, by promienia świetlne niejako plastycznie modelowały każdy przedmiot. Do okna wystawowego zaleca się więc zastosować światło bezpośrednie, by każdy artykuł odpowiednio i należycie uwypuklał się w świetle i cieniu a co jest najważniejszem zadaniem prawidłowego oświetlenia. Do celu tego używa się najprostszej konstrukcji promiennik skośny, który o formie lejkowatego reflektora rzuca snop swego światła skośnie i reflektorowo ku dołowi, gdzie rozmieszczone są towary. Promiennik ukosowy o kształcie reflektora osłonionego od zewnątrz, umieszcza się powyżej szyby. W ten sposób zainstalowanem oświetleniem dopełniamy zarazem drugiego ważnego warunku a mianowicie, pod kątem wypadowym, zbliżonym w swej budowie i strukturze rozdziału do światła dziennego, pomimo ostrego i silnego światła, dokonuje się harmonijny rozdział promieni i cieni, uzyskujemy oświetlenie miękkie, uznane przez naukowe instytucje badawcze za najodpowiedniejsze dla składów artykułów papierniczo-piśmienniczych, księgarń, składów nut itp.

Przy dzisiejszym stanie i rozwoju elektryfikacji, w każdem niemal średniem i małem mieście posiadamy już oświetlenie elektryczne. O ile więc w naszem oknie wystawowem znajduje się jeszcze lampa na środku witryny, bez jej nasuwania, można z łatwością i przepisowo przedłużyć przewód, przenosząc punkt oświetlenia jak wyżej wskazano ponad szybę, przyczem reflektorowy promiennik ukośny zaleca się tak zainstalować, by można go bez trudu przenosić i umieszczać bądźto na środku, to znów z boku lub narożniku zależnie od potrzeb naświetlenia naszej dekoracji. Lejek ścięty ukośnie z przodu o formie otwartej torebki trójkątnej wykona nam za kilkanaście groszy z blachy białej każdy blacharz lub instalator. Przez lejek przeciągamy następnie oprawkę do żarówki a dla uzyskania lepszego afektu świetlnego, można go od wewnątrz wylepić staniolem. Tym sposobem udoskonalimy oświetlenie naszego okna wystawowego a jak wiadomo prawidłowe i dobre oświetlenie ściąga uwagę przechodniów i przyczynia się do zwiększenia obrotów.

Ułatwienie sprzedaży i obsługi klienteli. Obawa przed natłokiem w handlu, znapotykana niegdyś za pięknych i dobrych czasów pomyślnej konjunktury, oraz głodu towarowego, dziś wprawdzie nie istnieje, lecz z okazji pewnych okoliczności, czy to wyprzedaży, lub w ostatnich dniach sezonu przedgwiazdkowego, zachodzą i w obecnym okresie kryzysu i zastoju dni nadspodziewanego ożywienia w składach. Dla ułatwienia sprzedaży oraz usprawnienia obsługi, można w wypadkach takich połączyć dekorację okna wystawowego bezpośrednio ze składnicą. Wówczas obok widocznej ceny przyczepionej do każdego lub tylko poszczególnych artykułów wystawionych, umieszcza się niemniej widocznie znak i numer towaru, pod jakim magazynowany jest w składzie np. „B. 16 — 3,20 zł. Na plakacie lub wywieszce objaśnia się metodę tegoż wyznaczania cen tej treści: „Uprasza się zapamiętać znak i numer towaru!“ Klient, który obejrzał wystawę, wchodzi do składu i zamierza dany przedmiot kupić, wymienia tylko znak i numer a ekspedjent lub ekspedjentka orjentuje się w tej chwili, jaki artykuł ma klientowi przedłożyć. Metodą tą usprawniającą sprzedaż, nie obsługę, posługiwać można się tylko w wypadkach okolicznościowych w sklepie. Zrozumiałem, że personel nie powinien taktyki tej traktować jako obowiązek klienteli, która z konieczności zapamiętać sobie musi znak i numer wystawionego towaru i jedynie na tej zasadzie dokonywać zakupu. Ma to być jedynie środkiem pomocniczym dla szybszego obsłużenia odbiorcy o ile niema dobrych życzeń, by przedłożyć także inne artykuły do obejrzenia i porównania. Obsługa i w takich wypadkach musi być równie staranna, uprzejma zapobiegliwa i sprawna, ażeby prócz żądanego przedmiotu, klienta zachęcić także do zakupienia innego towaru i naprowadzić go na ewentyalnie zachodzącą potrzebę dokonania dalszego zakupu.

Żaluzje okien wystawowych jako środek propagandy. Pewien rzutki właściciel składu papieru zauważył, że po godzinach handlowych, wieczorem pospuszczane żaluzje poza ponurym i martwym widokiem jaki sprawiają, w rzeczy samej przedstawiają tysiące metrów kwadratowych cennej, zupełnie niewyzyskanej powierzchni propagandowej. Kazał on przeto na żaluzjach swego składu wymalować następujący napis: „Proszę uskutecznić jutro rano zakupy w tym składzie — tu najtaniej

papiery, wyroby papierowe, artykuły biurowe i szkolne, papiery dla gospodarstwa domowego". Oświetlenie okna wystawowego i wnętrza składu w nocy kalkuluje się drogo, zresztą i tak zaleca się ubezpieczyć od włamania, bowiem oświetlenie nie chroni przed złodziejami i włamywaczami. Wykorzystanie żaluzji dla nocnej propagandy i reklamy jest pomysłem godnym naśladowania, gdyż reklama ta nie wymaga większego nakładu kosztów. Napisy, dla lepszego efektu podczas ciemności wykonać można farbami fosforyzującemi i świecącemi, co tembardziej ściąga uwagę przechodniów.

Dalsze zabiegi o likwidację kramikarstwa szkolnego

Na temat szkodliwej działalności kramikarstwa szkolnego propagowanego przez władzę centralną szkolnictwa polskiego i jemu podległe organa pod mianem krzewienia spółdzielczości z „wyższych" rzekomo pobudek ideowo-moralno-wychowawczych", rozwodziliśmy się na łamach naszego czasopisma już niejednokrotnie, stojąc w obronie dotkniętego tą organizacją kupiectwa branży księgarskiej a przedewszystkiem papierniczo-piśmienniczej i artykułów szkolnych. W jednym z ostatnich numerów „Przeglądu" naszego, informując o wyniku tegorocznego sezonu związanego z nowym rokiem szkolnym, wskazaliśmy na dotkliwy ubytek obrotów w handlu legalnym, sprowadzony w głównej części spółdzielczym ruchem „sklepików szkolnych" a jak się obecnie dowiadujemy, nabytek oceniony zrazu na 15% w rzeczywistości jest znacznie wyższy, przekracza bowiem 20%.

Zjawisko to, wywołane zostało nieopatrznie w chwili najcięższego kryzysu i zastoju, gdy zeszczuplone obroty w legalnym handlu branży nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Tak poważny ubytek obrotów następuje w okresie głębokiej depresji, gdy kupiectwo danej branży walczy z niedopokonania trudnościami, by sprostać zadaniu i nałożonym ciężarom podatkowym oraz różnym świadczeniom na rzecz Skarbu Państwa, gminy i ustawodawstwa socjalnego, od których to wszelakich obowiązków uwolnione jest patronowane przez władze szkolne kramikarstwo, jakiem zabawiają się uczniowie i uczenice szkolne oraz nauczyciele.

Niezmiernie aktualna i ważna sprawa ta, wzbudzona wspomnianym krytycznym wynikiem tegorocznego sezonu artykułów szkolnych, znalazł się po pewnej przerwie, na porządku obrad ostatniego plenarnego zebrania Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Po wyczerpującej, ożywionej i chwilami namiętnej dyskusji Izba uchwaliła zwrócić się poraz wtóry niezwłocznie do władz rządowych i przyjęła jednogłośnie wniosek radcy p. Bernarda Dawidowicza następującej treści:

„Wobec tego, że ostatnie zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dziedzinie wprowadzenia spółdzielczych sklepów uczniowskich, nie zaspokaja całkowicie dezyderatów sfer gospodarczych. Plenarne zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie poleca Prezydjum Izby czynienie dalszych starań w kierunku całkowitego wyeliminowania ze szkół handlu, przynoszącego dotkliwe straty księgarstwu i kupiectwu gałęzi papierniczo-piśmienniczej, a równocześnie wywołującego wśród szerokich warstw młodzieży szkolnej niewłaściwe ustosunkowanie się do form handlu prywatnego".

W toku dyskusji podnoszono między innemi, że organizacja handlu spółdzielczego na terenie szkół jako przedmiot nauki nie zdolną jest oddziaływać wychowawczo, ukazuje bowiem zagadnienie handlu jednostronnie i w naświetleniu odbiegającem daleko od warunków normalnych. Praca taka nie może budzić przedsiębiorczości ni inicjatywy, skoro rozwija się w warunkach wyjątkowych ulg i otaczana jest specjalną opieką decydujących władz, zdolnych do usunięcia wszelkich utrudnień i ciężarów, z jakiemi borykać musi się kupiectwo.

Z uwagi, że wszelkie dotychczasowe zabiegi u władz kompetentnych były bezowocne niemal zupełnie a wysuwane przez sfery gospodarcze słuszne postulaty nie doznawały uwzględnienia, wskazać wypada, że węgierski minister oświaty wydanym dekretem zabronił uprawiania handlu w jakiejkolwiek postaci na terenie szkolnictwa i zrzeszeniom szkolnym, również ministerstwo szkolnictwa w Czechosłowacji zakazuje funkcjonarjuszom szkół nawet zbiorowego zamawiania podręczników i artykułów szkolnych na rachunek własny lub uczniów. Wyrażamy przekonanie, że i nasze władze centralne po gruntownem zbadaniu sprawy uznają wreszcie za słuszne, by przejść do likwidacji „sklepów szkolnych" i usunąć kramikarstwo z terenów naszych uczelni oraz ogólnokształcących instytucyj wychowawczych.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, Stary Rynek 4. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.